I. Hod Wilnia 25 krasawika 1913 hodu № 14

BIEŁARUS

tydniowaja katalickaja hazeta.

Kasztuje s pierasyłkaj: na hod 1 rb. 50 kap. na 6 miesiacau 80 kap. addzielny numer 3 kapiejki.

Rukapisy pawinny być padpisany praudziwaj familijej dziela wiedama redakcii, inaksz nia buduć drukawany; rukapisy nie zwiertajucca. Hroszy można pasyłać pacztowymi markami.

Usio adresawać: Wilnia Wilenskaja wulica, № 18 kw. 6. Redakcija „Biełarusa".

Szkada mnie hetaho narodu... bo nie maje czaho jeści (słowy Chrystusa).

Wiasna.

I pryhoża-ż ty nasza ziamielka, Biełaruś wialikaja! raskinułasia ty szyroka i daloka: mnoha na hrudzioch swaich ludziej ty nosisz, mnoha wiosak, dwaroŭ, asabniakoŭ roznych; mnoha rek i reczak burlić pa Tabie, a lasoŭ, lasoŭ! a pola, pola!!

Jak wokam kinuć u dal—raściłajecca ziemla, maci nasza, aż tudy — pa tyje lasy siniejuczyje, pa tyja horki wysokija i zdajecca padniaŭsia-b wysoka, wysoka na kryłach lohkaj ptuszki i jeszcze-b nia uhledziŭ kanca jaje... Tut — pole szyrokaje —ralla czornaja—raskinułasia kala wioski, ludzi pa joj, jak muraszki, zawichajucca, siejuć, haruć, baranujuć... tam — bałota pad lesam zielanieje; busły pa jom dzybajuć, bytcam jakije ważnyje pany pa zialonym dywani, a dzikija husi i kaczki to ŭźletajuć ŭ haru, to znoŭ kidajucca ŭ wyżary; tam —lasy siniaju stużkaju spawili wokał ŭsio: i pole, i bałota, i wioski, i ludziej...

I staniesz czasami siarod pola, i zadumajeszsia hłyboka: chto ja? dzie ja? na jakoj ja ziamlicy staju? pa szto ja żywu?...

I kali hlanu ja u wokał na ŭsiŭ hetu pryrodu, na hetyja miejscy, siarod katorych uzhadawaŭsia, na ludziej, siarod katorych uzros, to adna dumka prychodzić mnie ŭ haławu; ja — tutejszy, ja— Biełarus...

I kali hlanu ja na swaich bratoŭ — wiaskowych ludziej, na ich twary sumnyja, czornyja, jak heta ralla, na ich woczy zadumanyja, na ich padziertuju wopratku, to ab adnym tolki dumaju: jany maje braty, jany Biełarusy...

I kali paczuju ja ich mowu, mowu rodnuju, jakoj mnie maci jeszcze pry kałyscy pieśni piejała, — jakoj mianie pierszyja słowy wymaŭlać nawuczyli, kali jeszcze byŭ dzicianiom i nia wiedaŭ, jakaja heta mowa, katoraj usie naszy ludzi haworać, dumaju: maja heta mowa, ja Biełarus...

I pryhoża-ż ty wiasnoju, Biełaruś nasza! chto ciabie pakachaŭ, toj ciabie nikoli niezabudzie, a chto kachaje, toj wiasialicca..,

Dyk czamu-ż heta naszy ludzi takije sumnyje? czamu zadumanyje? czamu nie hlanuć jany ŭwokoł i nia lubujucca charastwom swajej ziamlicy? Czamu nie wiasialacca?... — Bo jaje nie znajuć, nie znajuć czyja jana...

I treba zahlanuć u duszu Biełarusa, treba spytacca ab jaho doli, ab jaho chacie, ab uradźai, a siamji, ab tym szto jaho muczaje i ab czym jon dumaje, — jon tady ŭsio raskaże, czym jaho serce balić: szto jon ciomny, szto ziemla nia rodzie, szto nia wiedaje, jak da jaje ŭziacca, szto nimaje knižak i hazetaŭ u swajoj rodnaj mowie, szto nima takich ludziej, katoryje jamu pamahli-b... i dahadaŭsia ja—dziela czaho żywu na świecie...

A żawaranak wysoka, wysoka nada mnoju piejaŭ swaju wiasiołuju, wiasnawuju pieśniu: piejaŭ ab tym, szto wiasna nastała na ŭsioj ziamli, piejaŭ i ab tym, szto nastanie jana kaliś i dla nas: wiasna jasnaja, wiasiołaja, szczaśliwaja...

Jaśka Rataj.

Lirnik.

Tolki woczy pracior, —
Dzień, zajaśniusia uschod,
Wałaczecca u dwor
Biedny lirnik z warot.

Kab darohu znajści
Jon, ci u noczy, ci u dzień,
Kijam bje pa puci,
Bo ślapy, jak toj pień.

Padyszou pad pakoj,
Liru s plecz chudych źniau
I niaśmiełaj rukoj
Cicha stroić paczau.

Pośla u dźwiery stuknuu
Zlohka kijam raz znou,
Kab lakaj choć paczuu,
Ci chtokolak s panou.

Douha spali pany,
Nia budziu ich lakaj;
A ty dzied niawisny,
Chwilu jeszcze paczakaj.

Tolki pani adna,
Niejak uczuła toj hruk,
I cikawa z wakna
Spazirnuła uwakruh.

Widzić lirnik siadzić
Z liraj kobzaj swajej,
I, kazauby, hladzić
Usio na klamku dźwiarej.

Woś na ga ak swoj krok
Skierawała prytnom,
Kab paczuć, jak dziadok
Budzie hrać pad waknom.

Chwilak niekolki jon,
Jak i upierad, mauczau —
I, prabujuczy ton,
Słruny zlohka czapau.

Ureszcie ciażka uzdychnuu,
Woczy k niebu uźniau,
Korbaj u mach pawiarnuu,
Klawiszy pierabrau.

Zadrymcieła struna,
Hłucha szurchnau klawisz —
I pad ton bylina
Paliłasia u wyż.

Ad duszy usiaje
Sa ślazoju biedak
Ab minuuszym piaje,
Kab paczuu z nas usiak.

I da pani tajej
Nadyszło bolsz panou,
I dwarowych ludziej
Słuchać liry i słou.

Czarawała usich
Pieśnia—byl kabzara:
Razczulausia u nich
Kożny żychar dwara.

Pakraplausia u duchu,
Horki uspomniuszy los —
I ślapniu — biedaku
Hrosz jałmużniny nios.

. . . .

Konczyu dzied bylinu,
Liru uzwiesiu iznou,
I budzić z mary—snu
Lud wiaskowy paszou...

A. Ziaziula.

Kaścielny kalendar.

Krasawik.

19. P. † Tymona i Hermana
20. S. † Serwilina i św. Ahnieszki Dz.
21. *N. Prawodn,* Anzelma B. i D. K.
22. P. Sotera i Kaja PP. MM.
23. A. Juryja Mucz.
24. S. † Wojciecha B. M. i Fidelisa M.
25. C. † *Marka Ewan.*
26. P. † Teofila i Zytty Dz.
27. S. † Witalisa M. Kleta i Marcelina
28. *N. 2 pa wialikad.* Paŭła ad Kryża.
29. P. Pietra Mucz.
30. A. Katarzyny Senenskaj.

Maj.

1. Ś. † Filipa i Jakuba Ap.
2. C. Zyhmunta i Atanazaho.



Św. Wojciech B. Mucz.

Światy Wojciech rodam byŭ Czech. Radnia jaho była swajakami caroŭ niamieckich. Baćkam jaho byŭ hraf Słaŭnik, a matkaj — pabožnaja Strezisława.

Kali mały Wojciech byŭ chwory, baćki achwiarawali jaho Bohu i Matce Najświaciejszaj i pryabiecali, szto jaho nia puściać s chaty dahetul, pakul nie naŭczycca napamiać usich psalmoŭ. Na wychawańnie addali jaho Biskupu Magdeburskamu Adalbertu, katory tak palubiŭ Wojciecha, szto pry biermawańni daŭ jamu swajo imia — Adalberta.

Tam prabyŭ na nawukach 9 hadoŭ i kali pamior Dytmar, biskup Prahi, pa woli biskupa Adalberta, karala polskaho Balesława i Cara Attona św. Wojciech byŭ wyświenczany i naznaczany biskupam Prahi.

Na biskupstwie, jak i pierad tym, św. Wojciech adznaczaŭsia wialikaj pabožnaściaj i cnotami; za heta jaho pierawiali na Arcybiskupstwo u Hniezno. Prabyŭszy try hady u Hnieźnie, pajszoŭ u Prusy nawaroczywać da wiery Chrystusa pahancaŭ prusakoŭ, ale misija miž hetym ćwiordym narodam była wielmi trudnaja i dziela taho nia mnoha ŭdałosia ich nawiarnuć, a ŭ kancy —pahancy astupili św. Wojciecha, adpraŭlajuczaho Imszu św. i zabili jaho wiosłami i kijami 23 krasawika 897 hodu.

Cieła jaho karol Polski Balesłaŭ Chrobry wykupiŭ ad pahancaŭ i pachawaŭ u Hnieźnie, dzie i dahetul spaczywaje i sływie cudami.

B. P.

Kaścielnyja wiedamaści.

Abchod jubileuszu Edyktu Medjolanskaho.

Pa zahadu Wysoka-Prawielebnaho Administratara ks. Michalkiewicza paradak abchodu 1600—h. jubileuszu Edyktu Kanstantaho Wialikaho pawinien być taki.

1) Czas jubileuszu budzie liczycca ad niadzieli prawodnaj hetaho hodu da światа Niepakalanaho Paczaćcia Matki Božaj.

2) Kab atrymać odpust jubileuszowy, treba być u kaściołach: u Wilni—ŭ Katedry, św. Jana, po-Bernardynskim, Wostraj-Bramie, Usich Światych i Światoha Ducha — pa razu.

U Hrodni — ŭ Farnym kaściele, po-Bernardynskim i Franciszkanskim — pa 2 razy.

Pa inszych miejscach —u kaściołach parachijalnych, abo filjalnych, dzie idzie adprawa św. Imszy — po 6 razoŭ.

28 krasawika h. h. —ŭ dzień wydańnia samoha Edyktu Medjolanskaho pa ŭsich kaściołach Wilenskaj dyjecezii pawinny być adpraŭleny Imszy (sumy) z wystaŭleńniam Przenajświentrzaho Sakramentu, padczas Imszy — kazańnia; a paśla — pracesija jak na światа Božaho Cieła (tolki biaz stacij) u kruh kaścioła, ci pa wulicach, jak dzie budzie možna. Pa haradoch — dzie niekolki kaściołaŭ—pracesija pawinna być ahulnaja.

Pieramieny u duchawienstwie.

Wilenskaja dyjecezija.

Pa zahadu Wysoka-Prawielebnaho Administratara ks. Michalkiewicza — ks. Jan Kandrat, na žadańnie ministr. ŭnut. spr. pazbaŭleny swajho stanowiszcza ŭ Kiernowie, naznaczajecca na parocha ŭ Traby, a na jaho miejscy budzie paroch s Trabaŭ — ks. Maciej Buhianis.

Mahilouskaja archidyjecezija i dyjec. Minskaja.

Pa zahadu Wysoka - Prawielebnaho ks. Metrapolity ŭ duchawienstwie hetych dyjecezij pieranosiacca: ks. J. M. Widal ŭ kaścioł św. Ludwika ŭ Maskwu; ks. W. Franckiewicz—da kaścioła św. Stanisława u Pieciarburhu; ks. E. Kluczeŭski zwalniajecca ad abawiazkaŭ Wice Oficijała Kansystoryi, na jahož miejsce naznaczajecca ks. kanonik Pr. Ostroŭski; ks. St. Ejsymont M. T. na wikaraho da Mazyra i na kapelana tamasznych szkołaŭ; ks. Pranc. Rutkoŭski—na wikaraho pry kaśc. św. Kazimiera ŭ Pieciarburhu; ks. Jan Paŭłowicz—na wikaraho ŭ Ryhu; ks. Uład. Issajewicz, na swaju proźbu zwalniajecca z abawiazkaŭ parocha u Hłusku, kudy naznaczajecca ks. Zyhm. Siemaszko; ks. Al. Łentoŭski—na wikaraho ŭ Darewo; ks. J. Worsłaŭ—na wikaraho u Barysoŭ; ks. P. Barkoŭski - na kap. u Uszaczu.

Pamierli: ks. kanonik Jan Krassoŭski u Babrujsku, ks. Teofil Wojczynski i ks. Winc. Kuszeleŭski.

Szto czuwać.

Czenstochowo. U pałowie krasawika ŭ hetych staronkach była straszennaja nawalnica z hradam i wichram. Szmat z jakich damoŭ paździrało strechi, a i sam hrad parabiŭ niemałyja szkody — asabliwa pa sadoch.

Ihumensk. paw. Predsiedaciela Pierežarskaho wałasnoha sudu—F. Kruka paciahnuli pad sud wilenskaj sudowaj pałaty za toje, szto pan predsiedaciel Kruk, adnu sprawu pamiž sielanami, pakruciŭ jaje nia zusim tudy, kudy treba było—za try kwarty czortawa ziella.

Try kwarty—nie žarty: warta i pasiadzieć.

Hrodna. Pry ciapieraszniaj budoŭli krepaści kala Hrodny, rabotniki — kapaczy aitrafili na kości mamuta. Ležali jany ŭsiaho na sažań hłybini pad ziamloj.- Raboty kapaczoŭ u hetym miejscy strymali; dali znać u Pieciarburh, adkul ma nicca pryjechać wuczonaja kamisija.

(Mamut, katory niekolki tysiaczoŭ hadoŭ tamu žwioŭsia ŭžo zusim, padobny da słana, ale wialiczynioj byŭ z dobruju chatu).

W. Czapuń, Wilensk. hub. Aszm. paw. Hetymi dniami zhareło tut 82 chaty i 307 budynin z usim dabrom. Strataŭ bolsz czym na 100 tysiaczaŭ rubloŭ.

Pažar paczaŭsia s komina adnaho haspadara, katoraho ciapier za niedahlod addali pad sud. Paciecha niewialikaja, a karyść jeszcze mienszaja.

Ad Redakcii. U kožnaj wioscy znojdziecca, badaj, choć adzin starec, katory nie zdacien užo da haspadarskaj pracy. Woś hetkaha starca wioska i pawinna prynaniać, ssypajuczy jamu pa harczyku—druhim dabra, kab szto tydnia akuratna dahledaŭ i czyściŭ kominy ŭsiej wioski. Raśchod zusim mały, a spakoj—wialiki.

Dw. Zabałoćcie, Minsk. hub. i paw. Sielanie, zawioŭszysia z dwarom za serwitutnuju paszu, pryjszli hramadoj da haspadara dwara — Swarczeŭskaho, akružyli dom i paczali kidać kamieńniami. Swarczeŭski i dwoch jaho synoŭ paczali strelać praz wakno. Adnaho sielanina zabili na miejscy, dwoch—ciažka zranili. Tady sielanie uwarwalisia ŭ dom, źbili Swarczeŭskaho i jaho synoŭ i adabrali arużže. Wieczaram najechała palicja razbirać sprawu.

Pieciarburh. U hetu wosień naznaczano z ŭsiaho Rasiejskaho hasudarstwa nabrać 465 tyciaczoŭ rekrutoŭ.

= Ministerstwa žaleznych daroh padliczyło, kolki za minuły hod zławili ŭ wahonach „zajcoŭ" (zajcami nazywajuć tych, katoryje jeduć cichaczom — biaz biletu). Pakazałosia, szto hetaj źwiaryny upalawali blizka miljona sztuk.

= Prawasłaŭny Synod wydaŭ nowuju ustanowu, pawedłuh karoraj kumami dziaciej prawasłaŭnych, mohuć być *tolki prawasłaunyje.*

= Na zapytańnie papieczyciela maskoŭskaho wuczebnaho wokruhu, ci wuczeniki i wuczenicy katalickaj wiery pawinny chadzić u tabelnyje dni ŭ cerkaŭ, — departament inawercaŭ razjaśniŭ, szto pawedłuh ukazu 25 czerwienia 1897 hodu wuczenic i wuczenikoŭ—katalikoŭ prymuszać da hetaho nielha.

Samara. Aposznimi dniami pralacieła tut straszennaja bura z miacielicaj. Apracza Samary, zachapiła jana Kazań i Jekacierynburh. Bura łamała i kryszyła drewy, parazrywała telehraf, a śniech sypaŭ taki, szto zdawałosia i kanca jamu nia budzie. Wichor paadrywaŭ ad bierahoŭ Wołhi parachody i pahnaŭ pa razszalełaj buraj wadzie.

M. Hłybokaje, Wil. hub. Dzis. paw. 14-ho maja budzie tut sielska-haspadarskaja wystaŭka; 15-ho—wystaŭka koni.

Biełastok. 19-ho krasawika poŭdniam nad horadam pralacieła bura z hradam i piarunami. Na wulicy piarun zabiŭ raboczaho—Iwana Rotkawicza.

Piszuć da nas.

M. Bucłau, Wilejskaho pawietu, Wilen. hub. Nidaŭna załażyli tut chaŭrusnuju kramku „Wyhoda". Pirad świataṁ Wialikadniam natta dobra torh u joj iszoŭ. Oś na Wierbnicu utarhawali da paŭpiaty sotki rubloŭ u adzin dzień. Praz Wialiki tydziń razyjszłosia bolsz waśmisot pudoŭ pszonnaj muki na pirahi k światu. Jak daczulisia ludzi pra hetu kramu, dyk ažno s susiednich parafij pryježdžali kuplać taki — siaki drobiź. Szczyra pamahaŭ tutejszy ksiondz załažyć hetu kramu, dyk za toja pajszli na jaho ad žydoŭ błahija plotki. Mužyki szczyra pryharnulisia da „swajej", jak nazywajuć jany, kramy, za toja i dobry pawioŭsia paczatak.

U chaŭrusie kramnym užo bolsz sotki „pajszczykaŭ". Chto—niachto z miajscowych ni padaŭsia jaszcze ŭ chaŭrus i nia iduć u „swaju" „Wyhodu", a da žydoŭ, kab ni stracić łaski u dwornaha pana, bo ŭ jaho damoch tolki žydoŭskija kramy.

Zdajecca hetymi czasami, ci nia zrobiać tolki parafijanie warot na mahilnik, a to świńni zusim zryli mohiłki, ažno strach hlanuć.

Wałasny dom, dzie miaściłasia kancylaryja, padupaŭ, dyk kancylaryju piraniaśli ŭ susiedni dom, a stary zabili doszkami. Niejak nima kamu padbać ab budynku, jość tolki ludzi, szto bjucca— kab starszynioj jak — nibudź astacca, nima wiedama dziela jakoj wyhody...

Ale tki byŭszyje wybary, kažuć, zmieniany i buduć abirać nowaha starszyniu; moža toj budzie i lepszy?..

A pra sudy u ziemskaha —dyk mnoha bajak, tolki niekamu śmiełamu hub raźniać, nu i ja pakul szto strymajusia, Bolsz daznajusia, tady zaraz taki homan padnimu — ažno papužaicisia.

Wałaczobnik.

M. Mścisz, Barysaŭsk. paw. Minsk. h. Aposznimi czasami ŭ hetym miasteczku pakrali koni ŭ sielan. Sielanie prykmiecili ŭ hetym dziele dwuch niewialikich chłapczukoŭ, katoryje pryjechali z m. Ziembina za niejkimi patrebami. Czy krali jany koni, czy nie — hetaha nichto ni baczyŭ, ale szto jany byli prykmieczany ŭ małych złudziejstwach, jak padsiadziołki, uzdeczki, abo tak szto z woza ściahnuć, i ab hetym mnoha chto wiedaŭ.

Dyk woś, znaczycca, Mścizkije sielanie i ŭziali na „akzamin", jak jany nazywajuć. Stali sielanie dapytywać, dzie jany padzieli koni, a tyje — zarekacca, szto niczoha niawiedajuć. Tady chłapcoŭ stali bić tak, szto tyje, kab jak wykrucicca, skazali, szto pieradali žycharu m. Ziembina Ł. Prad... Tady ich pakinuli bić i zapiorli u kłapoŭnik, a uradnik patrebawaŭ Ł. Prad...

Pryjechaŭszy u Mściž, Ł. Prad..., pakul da uradnika,—papaŭsia ŭ ruki sielanam, a tyje dali jamu hetkaju łaźniu, tak źbili, akrywawili, szto musić, kab ni skazaŭ: „ja koni ukraŭ", dyk — by i na śmierć zabili! Ale jak skazaŭ jon hetak, dyk jaho pierastali bić i atdali ŭradniku.

Uradnik uziaŭszy Ł. Prad..., pajechaŭ u Ziembin na daznańnia. Staŭ pytać Ziembinskich žycharoŭ, dzie Ł. P... byŭ i tej naczy, jak koni pakrali, a jamu i atkazali, szto byŭ doma i nihdzie nie atłuczaŭsia, dyk jaho, znaczycca, i atpuścili da chaty.

„Swoj".

Wiestki z zahranicy.

Wajna na Bałkanach—

prycichła. Bałhary, Serby i Hreki zdawolenyje, szto tki ŭreszcie ŭdałosia im sahnuć swajho adwiecznaho woraha — Turka — ŭ barani roh, siedziać i czekajuć:

jakaja budzie raspłata.

A raspłata budzie ciažkawata; bo ziemla—ziamloj, ale prydziecca Turkam jeszcze wiarnuć i wojennyje raschody bałkanskim sajuźnikam. Wiarnuć — to wiarnuć, ale skul na heta ŭziać? Bo treba wiedać, szto Turki majuć jeszcze hibiel daŭniejszych daŭhoŭ. Dyk woś maniacca zjechacca predstaŭniki wialikszych hasudarstwaŭ i razam s predstaŭnikami wajujuczych staron, jak koleczy razabracca z hetaj sprawaj.

Ci usich zdawolić zjezd

hety — jeszcze wialikaje pytańnie, ale szto Turku—to peŭna nia tolki abrežuć

poły, a dabiarucca jeszcze wyżej, tak szto, badaj, adzin tolki kaŭnier i astaniecca...

A tut

jeszcze adna skuła

tak była narwała, szto užo ŭsie wialikszyje hasudarstwy manilisia zlaciecca i łaczyć jaje, a wiadomaja recz, dzie szmat nianiak, tam dzicia biaz nosa, dy i samyja niańki nieraz adna druhoj nasadzie dobrych huzakoŭ.

Sprawa woś u czym.

Jak wiadoma, pamiž bałkanskimi sajuźnikami byli i Czornahorcy. I, kali ŭžo, zdawałosia, ŭsio supakoiłosia na Bałkanach, Czornahorcy ani dumali ŭhamonicca, pakul nie ŭziali Skutary. Woś tut i nachmuryłasia ŭsia Eŭropa, apracza Rasiei. Bo, jak wia loma, Aŭstryja—pierszaja zajawiła, szto Skutary, ci jaho woźmuć Czornahorcy, ci nie, ŭsio roŭna im nie dasć, bo hety horad pawinien prynależyć da Albanii. Hetkaj prychilnaściu i apiekaj nad Albanijoj, Aŭstryja chacieła z jaje zrabić sabie sajuźnicu na buduczynu.

Tymczasam, byŭszy abaronca Skutary—sam z rodu Albaniec —

Essad-pasza źniuchausia s karalom czornahorskim

i zdaŭ horad biaz bitwy, zabiŭszy pierad hetym hłaŭnaho tureckaho kamandziera krepaści. Za heta karol czornahorski Mikałaj I, zhodziŭsia pryznać Essada paszu Albanskim kniaziam, a sam zasieŭ u Skutary, dzie dumaŭ załażyć swaju buduczuju stalicu.

Hetkim paradkam karol Mikałaj

„jak kata da hary — usio dzieła skruciu“,

bo Albanija — miest liczyć swajej apiakunkaj i dabradziejkaj Aŭstryju, majuczy ciapier swajho kniazia — pryjaciela czornahorskaho karala—woraha Austryi —nie patrebawała ŭžo niczyjoj łaski.

Tut užo u Aŭstryi

honar za honar zajszou.

Dyj nia dziwa. U cełym czornahorskim karaleŭstwie ŭsiaho narodu niabolsz, jak pałowa taho, kolki, prymieram, u naszym adnym Kijewie, a tymczasam karol ichni pierakuliŭ usiu palityku Aŭstryi.

Woś heta samaja

Austryja padbuchtoryła Italiju,

kab supolnymi siłami wykuryć s Skutary czornahorskaho karala; dać pytlu nowa-śpieczanamu albanskamu kniaziu—Essad - paszu, a paśla samuju Albaniju padzialić pamiž saboj.

Zrabiŭszy hetkuju zmowu, Italija i Aŭstryja pryrychtawalisia ŭžo jak raz da rasprawy s swaim worahaм.

Tym czasam zjechalisia — u stalicu Anhlii—Londyn—usie predstaŭniki wialikszych hasudarstwaŭ na naradu, i bajuczysia, widać, kab nia wyjszło tak, jak u tej bajcy: „dziedka — za repku, babka—za dziedku, ŭnuczka — za babku, a za ŭnuczku — suczka“..., dy i tak, ci wyciahnuli-b repku, dali znać karalu Mikałaju, kab lepsz za dobraj pahodaj pakinuŭ Skutary.

Choćki—nia—choćki, a

karol abiecausia wybracca s Skutary

z usimi swaimi manatkami.

Szto budzie z Essad-paszoj—

jeszcze nima wiedama. Dajuć užo jamu niemałoha chabara. kab ustupiŭ pa dobramu, ale toj jeszcze pakul szto kazyrycca.

Niamieczczyna. Piszuć sa stalicy Niamieczczyny—Berlina, szto ŭ tych staronach niabywałaja u hetkim rannym czasie staić haraczynia. Z wajennych musztroŭ u adzin dzień prywiaźli ŭ szpital 40 sałdatoŭ, katoryje zachwareli ad prypioku sonca. Było ŭžo niekolki wypadkoŭ śmierci i ad piarunoŭ.

= Nidaŭna u prawincji Niamieczczyny — Westfalii, kala miasteczka Hofsten zawaliłosia 15 marhoŭ hruntu razam z lesam. Na heta miejsce — s pad ziamli szuhnuła wada i zrabiłosia wializarnaje woziero. Ziemla apuszczałasia tak pawoli, szto nawat drewy nie pawywaraczywalisia, a jak raśli, tak, stojuczy, i sczeźli pad wadoj ŭ nieznanuju nietru. Z bliżejszych akolic narod u strachu paczaŭ uciekać u dalszyja wakolicy.

Italija. U paŭnocznaj staranie Italii—niedaloka Aosty—asunułasia wializarnaja hara i zasypała szmat damoŭ bliżejszaj wioski. Pad nawałaj ziamli pahinuło szmat narodu.

Ale z hetaj samaj Italii iduć jeszcze straszniejszyja wiestki.

Jość tam hory—tak zwanyja—wułkany, katoryja czas—ad—czasu buchajuć sa swaich dzirawych wiarchoŭ ahniom, i wykidajuć na kolki sotak sažnioŭ u haru raspalenyje kamieńnia i popiał. Apracza taho, z henych dzirak — propaściej (tak zwanych—krataroŭ) wyciekaje ni s czym niezraŭnianaj haryczyni żyszka, [illegible] sta razbaŭlenaja wapna (law[illegible] kudej tolki heta lawa papływie—

zamiraje ŭsio: paletki, kuściki, sady— śmierć usim i ŭsiamu!
Dyk woś nidaŭna try hary: Wezuwiusz, Etna i Stramboli adnaczaśnie (czaho nikoli nia bywało) paczali buchać ahniom. Szto budzie dalej—nie zhadana.

Nasza Haspadarka.

Sioletniaja wiasna tak rana nasunułasia, szto badaj, nie adnaho haspadara zachapiła nieŭspadzieŭki, asabliwa takich, katoryje majuć brydki zw[illegible]dywać kożnuju rabotu na pasia. „Budzie paroj“, każuć jany; hladź— a tut s pary i syjszło. Toje, szto można było zrabić zahadzia— swabadniejszym czasam, dyk ciapier — kali ŭżo atkryłosia raboty pa horła na poli, prychodzicca marnawać hety darahi czas ładziuczy kalosy, adstaiwać po dni try ŭ kawala, kab jak naroh, ci palicu naprawić i t. p. Dobra każuć: nikoli nie adkładaj tej raboty na zaŭtra, katoruju możesz zrabić siahońnia.
Za szto-ż chapacca treba s samaj wiasny? za jakuju rabotu?
Hultaju—nijakaja rada, razumiejecca, nie pamoże; rupnamu-ż haspadaru — ŭ katoraho pole pryrychtowano z wosieni — pa siaŭbie nia biedawać: budzie iści jana pa czarodzie adna za druhoj i na paru ŭsio zrobicca, dyk usiakuju walhatniejszaju chwilku treba wykaryѕtać na palepszeńnie swajej haspadarki nia tolki na hety hod, ale i na buduczynu.
Piersz — na — piersz treba paczynać z łuhoŭ —sienażacioŭ. Heta, badaj, najważniejszaja sprawa ŭ całaj haspadarcy, a tymczasam i sam niawiedaju czamu— najmiensz my a niej dbajem.
Bo tki sami padumajcie: kali ŭ nas budzie bolsz siena, my możem lepsz karmić swaju żywiołu, a to i pryhadawać jaki liszni chwost; kali lepszy budzie korm i bolsz skaciny, bolej i lepszaho budziem mieć hnoju; bolsz hnoju — lepszyje uradżai; lepszyje ŭradżai — to iznoŭ, apracza szto prybudzie ziernia, ale prybudzie iszcze bolsz kormu, iszcze lepsz budziem mahczy karmić swoj dabytak, dyk iznoŭ prybudzie hnoju itd. —u kruch i usciaż- my niemała możem padprawić swaju ziamielku, a znaczycca i ŭsiu haspadarku.
Jakija-ż najpatrabniejszyja raboty na łuhoh?
Na sam pierad treba aczyścić ad zaraśniakoŭ i kustoŭ, katorych czasta nie mała bywaje pa naszych sienażaciach. Rabić heta na wiasnu lepsz tym, szto ziemla sama słabiejszaja, dyk lahczej wydziarci kust. Szmat dzie tolki ssiekajuć kusty roŭna ziamli, dy iszcze z roznymi durnymi zababonami, kab kust nieadrastaŭ, ale heta pamahaje, jak kaszal u chwarobie. Dyk najlepsz z rydloŭkaj i taparom dabracca da hłaŭnaho kornia kusta i dastać jaho ŭwieś ażno z hłybini, tady pabocznyje adrostki buduć dziorcisia ŭżo zusim lohka i choć raz pracy dałożysz, za toje raz na zaŭsiody źwiadziesz hetaho waŭka da zwańnia.
Czasta sielanie naszy pakidajuć, żalejuczy wysiekać, dreŭcy na swaich łuhoh. Dobraja recz: drewa treba szanawać, hadawać, ale nia ŭsiakaje. Na sienażaciach, ci choćby sabie i siarod paletkoŭ można tolki takija drewy pakidać, katoryja mała szkodziać uzrostu tych raślin, jakija kala ich rastuć. A szkody najmiensz robić tolki takoje drewo, kareńnia katoraho idzie u hłyb ziamli: dub, klon,jasień i t. p., z hora można nawat pakinuć sasnu, ale nikoli — biarozy, ci jołki, bo kala ich niczoha raści nia budzie: ŭsie soki ziamli sabie wysmakczuć. Dub, ci klon—drewy darahija i patrebnyja ŭ haspadarcy, dyk ich można pakinuć, ale znizu suki treba padrezać, kab szto najmiensz było cieniu, bo ŭ cieni nijakaja raślina żyć nia tolki nia lubić, ale i nia może.
Kala reczak najczaściej raście wolcha. Źnisztożywać zusim jaje nie warta, bo kareńnia jaje nie tak dajuć pawodkam rwać bierahi samaj reczki; ale dzie hetaj wolhi pohusta — treba piereciarabić, zważajuczy pry hetym, kali raście wolcha mieszanaja — biełaja i czornaja, to wyrezać biełuju, a czornuju pakidać, bo jana szmat wartniejszaja.
Druhoj wielmi ważnaj rabotaj na naszych sienażaciach—heta ździrańnia kupinaŭ i źnisztożywańnie muraszacznikoŭ.
Kupiny bywajuć roznyja. Adny pazastawalisia ad daŭniejszych bałotaŭ, druhija —ad muraszak, a inszyja znoŭ — ad staradaŭnych sparachniełych ŭżo pnioŭ dreŭ. Dyk i dzierci ich nie adnakowa lohka. Niekatoryja kupiny, aby zaczapiŭ i paciahnuŭ krukam — biez wialikaj siły można ŭsiu adarwać roŭna ziamli; druhija — treba rassiecz na kryż taparom i tady ŭżo uzrywać ich, a znoŭ traplajucca i takija kupiny, katoryja treba i źwierchu rassiecz i źnizu padbić rydloŭkaj.
Paździraŭszy kupiny, treba ich pazwozić pad chleŭ. ci stajniu i tam paskładać u maleńkije stażoczki — dziornam u siaredzinu. Jak tolki dzioran

dobra pierahnije, stażki raskinuć kab pierasochli i drobna razbić, a paśla hetym paraszkom — ziamloj pasypać hnoj u chlewie praz kolki dzion, a u stajni, choć pakrysie, ale szto dnia. Hetkim paradkam i hnoju szmat prybudzie i kudy macniejszym jon sam budzie.

Pa składoch haspadarskich pradajuć nażydazrezywańnia kupinaŭ. Czyja zmoha kupić hetkuju pryładu (kasztuje jon, zdajecca, rub. 12—14), to rabota wielmi chutka idzie, bo pry hetym naży jość worczyk, za katory zaczepliwajuć kania, dyk za adzin dzień można wialiki kawałak admachać.

Pa takich wioskach, dzie jość choć niekolki sielanaŭ, razumiejuczych dobra karyść nowych palepszanych sposaboŭ haspadarki, najlepsz, razumiejecca, kuplać usielakija maszyny supolna. Można i swaju rabotu parabić i iszcze na staranie zarabić.

Miejscy tyja, katoryja zastanucca paśla wykarczowanych kustoŭ, pnioŭ, ci s pad kupinaŭ, kab skarej zanialisia trawoj, treba śpiersza roŭnieńka wyhładzić, kab nie zastawałosia ani ŭzhorka, ani jamy, a byli roŭna s samaj sienażaciej, i — u kaho jość — padsiejać jakoj koleczy mieszankaj, napr. koniuszynami, rajhrasam, cimafiejkaj i t. p.; kali-ż hetaho nima, to treba sabrać choć patruchi s pad truszanki, jakuju rabili zimoj dla skaciny, i hetaj patruchaj pazasiewać łaciny.

Naszy sienażaci tak zdaŭna zapuszczany, szto ciapier — zrazu raboty kala ich i nie abiareszsia. A tym czasam bracca da hetaj raboty choćki—nia—choćki treba, bo szto raz siena u nas skupiej; sienażaci zusim pazarastali, padziczeli, tak szto miejscami nawat rabotnik nie apłaczywajecca kasić.

Kab choć krychu padprawić sienażaci, treba dobra dziorci ich wostrymi żaleznymi baronami—aż daczarna. Moch, szto wydziarecca — zhrabić, jak padsochnie, dy ŭ chleŭ — na podśćił, a praz hetyja szczeliny, szto żaleznymi zubami parazdzirajecie sam dzioran, budzie dostup pawietru da ziamli i trawa s pierszaho-ż hodu choć krychu, dy paprawicca, a za toj czas, katory wy stracicie na hetu rabotu, lisznica siena u dwoja wam zapłacie.

Lo-nik,

USIACZYNA.

Drewy u kaściele.

U Anhlii. u miasteczku Rosie wybrali miejsce pad nowy kaścioł i załażyli ŭżo fundament. Jak raz pa siarodku raśli dwa pieknyje wialikije drewy, katoryje rabotniki manilisia ŭżo zrezać. Tamtejszy abbat (ksiondz) paszkadawaŭ drewak i skazaŭ pakinuć. Kaścioł wybudawali, a ŭ siarodku jaho i ciapier rastuć dwa wialikije pieknyje drewy.

Żywy strach.

U Kitajszczynie moda ŭżo takaja ciapier zawiałasia, jak — nia tut każuczy i ŭ nas: szmat jość achwotnikaŭ pażywicca śpiełymi kałaskami s czużoha pola...

Dyk woś kitajcy, jak tolki paśpieje niwa, ubiwajuć u ziamlu czatyry wializarnyja żerdzi, pamiż katorych—u hare pryładżywajuć bytcam pałatki, kudy pa drabinie uźbirajecca naniataja jakaja koleczy staraja kabiecina, i siedziuczy tam, pilnuje dabryco.

Nima wiedama tolki, jak heta pamahaje, bo pakul-by heta babula zlezła s swajej szubinicy, to złodziej nia tolki nakałaciŭ-by zierniatkaŭ, ale badaj sprawiŭsia-b i... blin upiaczy.

Chiba, szto hety żywy strach taki pryhoży, szto doś hlanuć na jaho, kab usiaho adraczysia...

ZAHADKI.

26) U ciomnaj ciamnicy—szyjuć kaŭrycy,—nihto tak nia wyszyje—jak jany?

27) Jość u mianie baran, nia stolki woŭny—skolki ran?

28) Dwa hałubki pad ziamlicaj lotajuć?

Razhadki buduć u № 15.

Razhadki z № 13: 23) sol; 24) kamar; 25) zamok.

Ad 1-ho Maja redakcija „Biełarusa" pieramienieje kwateru. Adres budzie taki: Wilenskaja wulica, № 18 kw. 6.

Redaktar — wydawiec **A. Byczkouski.**

Drukarnia. „Znicz" Wilnia Śto-Jańska 19.